**Doradca czarownicą**

Kategoria: Felietony
Opublikowano: sobota, 27, luty 2016 23:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2204

W swoim czasie modne było polowanie na czarownice, których obiektywnie rzecz biorąc nie było. Kontynuując tradycję poszukiwania i zwalczania bytów nieistniejących posłowie zaproponowali zniesienie przepisów dotyczących gabinetów politycznych funkcjonujących – jak wskazuje uzasadnienie – m.in. na szczeblu samorządowym.

Propozycję taką zawiera wniesiony do Sejmu przez posłów projekt ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw.

Oceniając ten projekt w pierwszej kolejności warto podkreślić, że mowa o gabinetach politycznych w samorządach terytorialnych jest bardzo dużym skrótem myślowym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa instytucja gabinetu politycznego występuje jedynie w administracji rządowej - art. 37 ust. 1 ustawy o Radzie Ministrów wskazuje, że minister wykonuje swoje zadania przy pomocy m.in. gabinetu politycznego. Analogicznego przepisu nie ma w żadnej z ustaw regulujących funkcjonowanie samorządu terytorialnego. W ustawie o pracownikach samorządowych przewidziana jest natomiast kategoria doradców i asystentów – charakteryzująca się możliwością zatrudnienia bez obowiązku przeprowadzenia procedury konkursowej. Projektodawcy właśnie te stanowiska uznają za tworzące gabinet polityczny – w ich założeniu całkowicie zbędny.

Ani nie tworzą gabinetu politycznego, ani też nie są zbędne.

Chcemy czy nie chcemy wójt (burmistrz, prezydent miasta) nie jest tylko urzędnikiem; jest – zwłaszcza w przypadku dużych miast – menadżerem i jak każdy menadżer wysokiego szczebla potrzebuje zaufanego asystenta koordynującego jego działania. Z kolei sprawne zarządzanie publiczne wymaga w wielu przypadkach zasięgania wiedzy ekspertów. W przypadkach incydentalnych może to mieć charakter zlecenia, czy umowy o dzieło; w przypadkach wymagających stałego doradztwa mogą zaistnieć przesłanki do zawarcia umowy o pracę. Nie można zatem z góry zakładać, że wszyscy asystenci, czy doradcy są zbędni – a właśnie na tym opiera się dokonane przez projektodawców wyliczenie rzekomych oszczędności możliwych do uzyskania poprzez likwidację stanowisk asystentów i doradców.

Oczywiście mogą zdarzyć się sytuacje, w których możliwość pozakonkursowego zatrudnienia asystentów czy doradców będzie wykorzystana do znalezienia synekury dla znajomych, czy kolegów partyjnych. Tyle że temu nie zaradzi żadna legislacyjna interwencja. Uchwalenie proponowanej ustawy uderzy bowiem tylko w tych, którzy właściwie stosują istniejące możliwości. Ci, którzy czynią inaczej – i tak zatrudnią te osoby, które zatrudnić chcą. Tyle że uczynią to za pomocą innych mechanizmów niż zatrudnienia asystenta, czy doradcy.

*Grzegorz P. Kubalski*


Phoca PDF